

# Fenix, Krwawię (prod. Radonis)

Mama mi mówiła  
Nigdy synu się nie poddaj  
Tak naprawdę nie  
Ale nie źle to wygląda  
Mama mi mówiła  
Weź się nigdy nie oglądaj  
I prosiła bym nie skończył tak jak ona

Byłem na blokach  
Każdy chce ci coś zabrać  
Ludzie żyją w miejscu  
Gdzie widza diabła  
Bla, bla ? to jest gadka na kablach  
Magia, dam wam głośność fanfar  
Byłem na to gotów zawsze  
Na rowerze nigdy nie jeździłem z kaskiem  
Miałem to podwórko  
I miałem tą zajawkę  
Ale ot miejsce już nie kocha mnie jak dawniej  
O, o, zegar tyka  
Nie chcę wracać tu  
Tylko biegam, witam  
O postaw ziom coś  
Do monopola tylko go, go!  
Tak w kółko słyszę  
Ziomy się staczają a mnie boli jak to widzę  
Siedzę w piwnicy, robię te kawałki  
Krwawię kurwa, nie mogę już walczyć  
Jestem pijakiem, jak tutaj chyba każdy  
Mam tylko dobre serce - powiedz, ze wystarczy?  
Nie patrz w dzienniki szkolne, uwagi  
Zawsze miałem dobre serce - - powiedz, ze wystarczy!

Mam w sobie ten syf  
Którego nigdy nie zatrę  
I płacze nim i krwawię dzień w dzień  
I podpalam swoje rany żeby zrobił się zakrzep  
Ale wymiękam, nie mogę ciągle bólu znieść

Ziomek z ziomkniem  
Koniec końcem  
Zrobisz dla jego matki coś  
Jak koleś kojknie  
Kurwa mać, agresja kipi w e mnie  
I ciągle zakochany w nienawiści jestem  
Nie wiem czego chce  
Ale widzę czego chcesz  
Chcę się wyżyć  
za te lata kiedy byłeś tylko psem  
Wiem, wiem  
Chyba jestem taki sam za każdym razem kiedy robię zakupy  
Kusi mnie by kraść  
Raper z miasta  
Raper wieśniak  
Ubierałem się w lumpeksie przez lat 20  
I chuj, nikt nie patrzy tu na prawa dziecka  
Napierdalają gówniarzy jak naćpana bestia  
Chcą nabić sobie cash ..  
I nich jarają się dalej gimnazja w sweterkach  
Ale ja nie będę nic nikomu wkręcał  
Reprezentuje prawdę z miejsca, w którym mieszkam  
Ale to już dzisiaj nie jest w cenie  
Nie rozumiesz tego co we mnie drzemie  
Jakbym stał na scenie

Jestem siebie pewien  
Krew wsiąka w ziemię  
Jestem ciągle celem  
Dupa daje ci otuchę, kredyt daje w dupę  
Więcej nas nie obchodzi  
Nasze mózgi są zatrute  
Wczoraj odprowadziłem ziomka na podgrupe  
Czy wiesz jak to jest kiedy kochasz, a chcesz uciec?

Mam w sobie ten syf  
Którego nigdy nie zatrę  
I płacze nim i krwawię dzień w dzień  
I podpalam swoje rany żeby zrobił się zakrzep  
Ale wymiękam, nie mogę ciągle bólu znieść  
/2x